Rok X

Nr. 158

DZIENNIK POMORSKI

PRZEDPŁATA:

Miesięcznie w ekspedycji . . 2,55 zł.
Z odnoszeniem i w agencjach . 2,65 „
Na poczcie, już z odnoszeniem . 2,80 „
Kwartalnie w ekspedycji . . 7,65 „
Na poczcie już z odnoszeniem . 8,67 „

Strajki i inne wypadki zwalniają Wydawnictwo z dostarczania numerów bez zwrotu — — części kwoty abonamentowej. — —

OGŁOSZENIA:

na 4 stronie 6 łam. od wiersza mm. lub jego miejsca 15 gr., na 3 str. 30 gr., na 2 str. 60 gr. Dla W. M. Gdańska te same liczby w guldenach. Tłómaczenia i ogł. skomplikowane o 20 proc. drożej. Ogł. z innych krajów płatne tylko w walucie tychże. Terminowego ogłoszenia się nie gwarantuje.

Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 9. przed poł.

Czwartek 7 braci mm. syn Felic.
Piątek † Pelagji

CHOJNICE, piątek dnia 11. lipca 1930 r.

Słońca wschód 3.51 zachód 20.19
Księżyca wschód 20.52 zach. 2.39

Ku pamięci tragedji na Warmji i Mazurach

W 10-tą rocznicę przegranego plebiscytu na ziemiach niewyzwolonych Prus Wschodnich.

W dniu 11 lipca br. mija już dziesieć lat od tej chwili przykrej, tragicznej niemal. w której przegraliśmy plebiscyt na Warmji i Mazurach.

Półmiljonowa rzesza ludu polskiego przez ten nieszczęśliwy wynik plebiscytu pozostała nadal — i na długie może jeszcze lata — w niewoli pruskiej bezwzględnej, brutalnej i barbarzyńskiej.

Wielkiemu Amerykaninowi, krzewicielowi wzniosłych idei, który rzucił światu hasło plebiscytu. czyli samookreślenia się ludów, przyświecała z pewnością wzniosła idealna myśl, połączona z zacną chęcią wprowadzenia ludzkości na nowe tory. Prezydent Wilson zapragnął wówczas, aby wolna wola ludności zadecydowała o losie wszystkich tych obszarów, o które w roku 1919 toczyły się walki przy zielonych stolikach w Wersalu.

Tak samo o losie Warmji, Mazur i Powiśla. ziem, które nawet według statystyki pruskiej zamieszkałe były wówczas i są jeszcze dzisiaj przez 50 — 80 procent ludności polskiej — miał rozstrzygnąć plebiscyt.

Niestety okazało się w praktyce, że plebiscyt stał się jedynie terrorem silniejszych wobec słabszych, walką urągającą wszelkim poczuciom sprawiedliwości i równouprawnienia. podstępem, obłudą i rozpętaniem najniższych instynktów. Przedewszystkem plebiscyt stał się komedją, w której główną rolę odegrało kilku przywódców niemieckich, poznawszy z góry komedjowy charakter każdego plebiscytu.

Że plebiscyt na Warmji i Mazurach był komedją, a raczej tragikomedją — złożyło się na to wiele powodów. Najwyższa Rada ustanowiając plebiscyt i Komisję Koalicyjne przeprowadzając go, nie miały najmniejszego pojęcia o stronie praktycznej głosowania ludności.

Wilson i Lloyd George wyobrażali sobie widocznie. iż plebiscyt odbywać się będzie jak wybory gminne. Każdy oddaje swój głos według przekonania i interesów, bez pogróżek, bez żadnego nacisku, wieczorem zaś obliczy się głosy, a zwycięscy i zwyciężeni po wymianie miłych grzeczności i krótkich przemówień, wziąwszy się pod ręce pójdą w najlepszej zgodzie do gospody na szklankę piwa.

Tak podobno myślały miljony Anglików, może też i wielu Francuzów i Włochów. Podobnie myśleć musiała o plebiscycie i Komisja Koalicyjna, która — według słów niemieckiego komisarza plebiscytowego von Gayl'a — „o ile nie zorjentowała się w sytuacji ulegała wpływom niemieckim.

Z tego samego źródła wiemy dzisiaj, że Komisja nie uczyniła żadnego prawie użytku z przepisanej jej władzy, że do ostatniego dnia nie miała pojęcia o sytuacji na terenie, że wszystkie sprawy plebiscytowe pozostawiała własnemu biegowi w końcu. że ze swego zadania wywiązała się „wielkodusznie" (t. zn. jednostronnie i dla Niemców korzystnie) i ze strony niemieckiej uzyskała za to należną pochwałę.

Ku pewnej obronie samej Komisji zaznaczyć trzeba, że według relacyj niemieckich po plebiscycie plebiscyt był już dla Niemców wygrany, zanim Komisje w Olsztynie i Kwidzynie rozpoczęły swą działalność. Komisje były właściwie niepotrzebne, bo sprawa była z góry przesądzona.

Czasu i możliwości było aż nadto ku temu. Przez dziewięć miesięcy od chwili naznaczenia plebiscytu aż do dnia przybycia Komisji, przeprowadzono już plebiscyt. Zupełnie swobodnie starano się. aby zapewnić sobie z góry przeważającą ilość głosów. Jakich brutalnych, wprost nieludzkich sposobów używali Niemcy dla tego celu, — trudno dziś opisać!

Dzisiaj dziwić się można jedynie, dlaczego dyplomaci w Radzie Najwyższej, ustanawiającej plebiscyt, nie przewidzieli tego wszystkiego? Dlaczego nie doszli do przekonania, że nie było wówczas nic łatwiejszego dla Niemców. niż zorganizować w ciągu tych dziewięciu miesięcy wszystkie siły, zmobilizować ludność terrorem do głosowania na rzecz Niemiec i zapewnić sobe zgóry „zwycięstwo". Przecież każde państwo u siebie mogłoby w podobny sposób przeprowadzić i wygrać naznaczony mu plebiscyt, mając takie środki i możliwości jak Niemcy. Tylko, że tego nie można wcale nazwać niezłomną i nie przymuszoną wolą ludu.

W ostatnim okresie przedplebiscytowym, kiedy Komisja objęła — więcej teoretycz. niż faktycznie — władzę na terenie. datuje się szereg bezpośrednich i pośrednich przyczyn, które uwieńczyły jeszcze, przygotowane już zgóry, zwycięstwo niemieckie.

Ciężkie warunki na samym terenie, pozatem warunki wewnętrzne i zewnętrzne Polski nie sprzyjały atmosferze plebiscytowej. Wojna z bolszewikami, niski stan waluty polskiej, za mało energiczne stanowisko rządu polskiego, brak argumentów ze strony naszej dyplomacji i wiele innych przyczyn spowodowało fakt, iż kraj zamieszkały w 70 — 80 proc. przez Polaków, głosował przeważnie za Niemcami.

Mówiąc o ciężkich warunkach na terenie plebiscytowym, zaznaczyć przedewszystkiem trzeba, że stanowisko samej Komisji dało już Niemcom nadzieję i otuchę wygrania plebiscytu.

Następnie wojsko aljanckie przybyło na teren w absolutnie za małej ilości, jak na 10 powiatów, objętych plebiscytem, aby utrzymać należyty spokój. porządek i sprawiedliwość. Trzeba było tu nie 1,200, ale conajmniej 10,000 żołnierzy. Z drugiej strony siła zbrojna niemiecka wynosiła 6,000 ludzi, zgrupowanych w policji i w „Sicherheitswehr". A są dowody, że wojska te zachowywały się jednostronnie.

Ważną okolicznością jest fakt, iż cała administracja terenu pozostała w rękach niemieckich. Ponadto junkrzy, nauczyciele, rektorzy. urzędnicy, księża i wojskowi mieli wpływ na lud i dokazać mogli wszystkiego. W końcu przyjazd wielkiej liczby emigrantów, których oprócz urodzenia nic więcej nie wiązało z terenem, a którzy pod terrorem całą falangą głosowali za Niemcami. następnie wczesny termin głosowania, przyczyniły się do „zwycięstwa" niemieckiego.

A strona przeciwna, Polska? Wpływ agitacji polskiej stał się możliwy jedynie po przybyciu Komisji, czyli wtedy. kiedy było już zapóźno. Ludność polska z terenu, tak przed przybyciem, jak i po przybyciu. Komisji, nie mogła wcale wyjawić swych przekonań polskich. bo silnie postawione organizacje sprawiły, że każdy Polak, objawiający swą polskość,ogłaszany zostawał za zdrajcę i narażał się tem samem na dotkliwe prześladowania, a nawet na utratę życia i mienia.

W ten sposób więc Niemcy przez pogwałcenie zasad sprawiedliwości odnieśli chwilowo zwycięstwo na tych ziemiach. Nie znaczy to jeszcze iżby one nie były polskie. lub Polska do nich nie miała prawa.

Historja i dalszy bieg dziejów wykaże jeszcze, iż Mazury a specjalnie Powiśle i Warmja to ziemie od prastarych czasów polskie i zamieszkałe przez ludność, mającą może inny sposób myślenia, ale zawsze z krwi, kości i ducha polską. Polska żądając plebiscytu na Warmji. Mazurach i Powiślu nie kierowała się zaborczym imperjalizmem ale czyniąc zadość wzniosłym ideom sprawiedliwości zjednoczyć chciała wszystkich, mówiących polskim językiem — pod skrzydłami Orła Białego

Tymczasem losy zrządziły inaczej. Utraciliśmy nietylko pół miljona ludu polskiego, ale przedewszystkiem teren, dzielący państwo nasze od upragnionego morza. Pamiętać bowiem trzeba, że Warmja i Mazury to nietylko ten niewielki obszar ziemi polskiej. posiadający 3300 przecudnych jezior. okolonych lasami, nietylko terrytorjum zagrażające nam od północy w razie wojny z Prusakami, co wykazały najlepiej zwycięstwa Hindenburga nad Moskalami w tych właśnie okolicach, — ale przedewszystkiem nasza droga do morza Bałtyckiego.

A przecież dzisiaj. w dwunastym roku niepodległości, jasnem jest dla każdego, że jeżeli naród polski ma być narodem wielkim i potężnym, jeżeli Polska ma być mocarstwem w Europie w całem tego słowa znaczeniu, — to posiadać musi szeroki i swobodny dostęp do morza. Kwestja morza. kwestja brzegu morskiego w należnych nam granicach etnograficznych jest bowiem kwestją istnienia, żywotności i rozwoju naszej Ojczyzny.

Dzisiaj, jakkolwiek minął już jedyny w historji moment, w którym silną wolą, energją i ofiarnością całego narodu zdobyć mogliśmy ten upragniony szmat ziemi. pamiętać musimy o jednem:

Polska plebiscytu nie uznała i wniosła do Rady Ambasadorów i do Ligi Narodów wielki protest, który dotąd załatwiony nie został. Dla nas kwestja ta będzie więc zawsze otwartą.

Pamiętać musimy dalej, że Warmja, Powiśle i Mazury to ziemie odwiecznie polskie, które jedynie przemoc obca oderwała chwilowo od Macierzy. że na ziemiach tych żyje dzisiaj w strasznych warunkach narodowych pół miljona Polaków, o których pamiętać musimy, abyśmy przed historją i przyszłem pokoleniem nie stanęli z piętnem zarzutu na czole, iż zaprzepaściliśmy narodowo ten odłam narodu polskiego, co dzisiaj jeszcze mimo wszysko nie stracił przywiązania do Macierzy.

Historja dziejów ma niezbadane drogi. Doczekaliśmy się zmartwychwstania umiłowanej Ojczyzny. doczekaliśmy się powrotu wszystkich zaborów i Górnego Śląska i Wileńszczyzny na łono Macierzy, — to doczekamy się napewno i powrotu tej ostatniej cząstki ziemi polskiej do Najjaśniejszej naszej Rzeczypospolitej.

Prezydent Rzplitej wyjechał do Spały.

Prezydent Rzplitej pozostanie w Spale przez cały miesiąc celem przeprowadzenia kuracji domowej.

Z zalecanego przez lekarzy wyjazdu zagranicę Prezydent zrezygnował.

Odpoczynek Ojca św

Rzym. W kołach watykańskich rozeszła się pogłoska. że Ojciec św. skorzysta w tym roku z krótkiego wypoczynku. który spędzi prawdopodobnie w swej willi w Castel Gondolfo

Ze względu na uroczystości jubileuszowe i przyjęcia pielgrzymek ostatni rok był dla Papieża niezwykle pracowity i wyczerpujący.

Przeciw poglądom Mussoliniego.

Paryż. Oświadczenie Mussoliniego o konieczności rewizji traktatów pokojowych zanim przystąpi się do omawiania idei federacji stanowi w dalszym ciągu przedmiot komentarzy w prasie. „Le Petit Journal" zaznacza, iż nie znajdzie się we Francji mąż stanu, któryby zgodził się na warunki przedwstępne, postawione przez Mussoliniego. Zwycięstwo nie dało Francji tego. czego żądała. Niebezpieczeństwo, wypływające z rewizji traktatów, jest tak oczywiste i tak groźne dla pokoju europejskiego, że nikt we Francji nie odważyłby się go ryzykować. Mussolini zdaje sobie sprawę z tego ryzyka lecz przyjmuje je i przygotowuje Włochów do zniesienia jego konsekwencyj. Liczy on na to. że rewizjonizm zbliży go do zwyciężonych narodów, marzących o zniszczeniu traktatów. Jednakże realny umysł jego powinien sobie zdawać sprawę z tego, że ziemie, których pożądają Włochy. nie są warte tego, co mogłyby Włochy otrzymać przy szczerej współpracy ze swoimi wczorajszymi aljantami.

Pułkownik i chemik

Do czego w Polsce dochodzi

Prof. dr. Stanisław Kot, dawniejszy gorliwy działacz „legjonowy", ogłosił w „Kurj. Warsz." znamienny list, który poniżej w całości podajemy, jako obraz panujących stosunków. — Red.

Ogłoszone w prasie codziennej dwa listy, wojewody krakowskiego Kwaśniewskiego i prof. Marchlewskiego. wywołały, mimo swej lakoniczności, silne wrażenie i żywe komentarze w kołach naukowych.

Prof. Leon Marchlewski wielki chemik, jedna z największych chlub nauki polskiej, doceniając jako obywatel - patrjota i jako uczony specjalista grozę niebezpieczeństwa wojny gazowej. oraz śledząc przygotowania w tym kierunku w Niemczech i w Rosji, podjął w społeczeństwie polskiem propagandę na rzecz obrony przeciwgazowej. Wkrótce po wojnie z Rosją doprowadził do zawiązania Tow. obrony przeciwgazowej w Krakowie, które posłużyło za wzór dla utworzenia podobn. towarzystw w Warszawie i innych miastach, Był przez lata niezmordowanym propagatorem tej akcji. jeździł, przemawiał, poruszał wszystkie czynniki rządowe i społeczne.

Kiedy Liga obrony powietrznej państwa zdecydowała się rozszerzyć w Ligę obrony powietrznej i przeciwgazowej, co uczyniło zbytecznem istnienie poprzedniej organizacji, był jednym z najwybitniejszych jej działaczów. zajmując stanowisko prezesa rady głównej Ligi. Na gruncie krakowskim był prezesem komitetu wojewódzkiego Ligi i jego duszą. Po przyjściu na stanowisko wojewody pułkownika Kwaśniewskiego. widząc jego aspiracje w tym kierunku, oraz w przekonaniu, że objęcie przewodnictwa komitetu przez wojewodę skłoni aparat władz państwowych do żywszego poparcia akcji społecznej, ustąpił ze stanowiska prezesa. proponując wybór p. wojewody na to miejsce.

Sam jednak nadal w komitecie LOPP pracował, utworzył w jego obrębie komitet gazowy, spowodował kurs Koła chemików dla wykształcenia w obronie przeciwgazowej, przeprowadził powołanie instruktora gazowego, w dalszym ciągu wygłaszał odczyty i przemówienia propagandowe (ostatnio w dniu 27 czerwca na konferencji przedstawicieli towarzystw akademickich), Był tam czynny z uszczerbkiem swej pracy naukowej i działalności w innych organizacjach, oddawał sprawie obrony przeciwgazowej wiele drogiego czasu, zapału i energji i oczywiście ogromnej wiedzy fachowej. Pracował dla sprawy publicznej z własnej inicjatywy i ofiarności, mimo, że jako członek i senator stronnictwa opozycyjnego odnosił się krytycznie do postępowania obecnego rządu. Za to, że będąc opozycjonistą, pracował dla obrony państwa, został demonstracyjnie ukarany; p. wojewoda zmusił go do ustąpienia z komitetu LOPP.

Rzekomo wystąpił p. wojewoda w obronie osoby P. Prezydenta Rzplitej, której prof. Marchlewski wcale nie atakował, a wszakże nie zdążono jeszcze zapomnieć, jak w maju 1926 r. p. pułkownik - lekarz Kwaśniewski osobiście organizował ulicę w Warszawie do zbrojnego ataku na ówczesnego Prezydenta Rzplitej!

Niema potrzeby porównywania użyteczności dla pracy społecznej LOPP. prof. Marchlewskiego. inicjatora i twórcy akcji obrony przeciwgazowej, a p. pułkownika Kwaśniewskiego chwilowo odkomenderowanego na stanowisko wojewody Dla całego społeczeństwa niewspółmierność wartości tych dwu osób jest jasna. Ale trzeba podkreślić i napiętnować szkodliwy system, którego następstwem jest usunięcie prof. Marchlewskiego z LOPP. Jest nim bowiem mniemanie wyrażone w postępku p. pułkownika Kwaśniewskiego, że od pomocy i współpracy na rzecz bezpieczeństwa Rzplitej należy odsuwać najwybitniejszych uczonych i specjalistów. jeśli oni nie podzielą entuzjazmu p. pułkownika dla dzisiejszych metod rządzenia.

Państwo nie jest własnością ani nawet dzierżawą pp. pułkowników. Choćby im się chwilowo powiodło od wpływu na ster spraw odsunąć wszystkich, którzy im się nie podobają, może nie zdołają troski o jego losy zgładzić z serc i umysłów elity intelektualnej społeczeństwa. Odsuwanie tej elity, jako złożonej z żywiołów niezależnych. samodzielnie myślących i niezdolnych do pochwalania nadużyć, ma niewątpliwie na celu zmonopolizowanie spraw publicznych dla nielicznej grupki, odciętej od społeczeństwa. Pragnieniem jej jest wytrzebić nie tylko próby współudziału. ale nawet zainteresowania społeczeństwa dla spraw publicznych. Grozi to strasznemi konsekwencjami dla naszego bytu państwowego.

Z jednej strony nikt nie wierzy, aby grupa rządząca, której poziom intelektualny i moralny aż zbyt jaskrawo obnaża się z każdym dniem, zdolna była unieść odpowiedzialność za sprawy publiczne. Z drugiej — taktyka zniechęcania i oziębiania społeczeństwa dla żywotnych spraw państwa zbyt prędko wydaje smutne owoce. wywołuje obojętność szerokich kół wobec interesów i losów państwa. Gdy naokoło starają się najszersze masy społeczeństwa wciągnąć je a nawet roznamiętnić przywiązaniem ku nim, u nas dzieje się wprost przeciwnie.

Niepodobna bez drżenia myśleć o okropnych skutkach takiej planowej metody w razie jakiegokolwiek kryzysu. Jakżeż ubogo będzie wyglądała energja zbiorowa społeczeństwa, którego elita będzie pozbawiona wszelkiej siły i samodzielności, jak można będzie stworzyć żarzące się ognisko. jeśli się do niego zbierze same wygasłe węgle!

Ponura sprawa Kwaśniewski contra Marchlewski, przeciętny pułkownik contra wielki chemik, przygodny niekwalifikowany urzędnik contra wybitny, ofiarny. energiczny obywatel — to epizod groźnego stanu wewnętrznego naszego organizmu państwowego, to ostrzeżenie dla myślących kół społeczeństwa, aby się skupiły do samoobrony przeciwko nie tylko próbom terroru za poglądy polityczne. ale przedewszystkiem przeciwko systematycznemu wyniszczaniu w elicie społecznej interesu dla spraw państwowych.

Kraków, 3-go lipca 1930.

Stanisław Kot prof. Uniw. Jagiellońskiego.

Niema podstawy prawnej do wytoczenia procesu organizatorom kongresu Centrolewu

Warszawa. Powrócił z Krakowa dyr. dep. Min Spraw dr, Świątkowski, wysłany tam przez min. Cara dla zbadania możliwości wytoczenia procesu członkom Kongresu Centrolewu. Podobno sądownicy krakowscy wyrazili zdanie. że niema żadnej podstawy prawnej do wytoczenia procesu, conajwyżej można niektórych uczestników Kongresu pociągnąć do odpowiedzialności za rozpowszechnianie skonfiskowanych rezolucyj. Wątpliwe jest więc, czy wogóle do procesu dojdzie.

Jak donosi nawet prasa sanacyjna, starostwo w Krakowie zciągnęło z kilkunastu wsi podkrakowskich włościan którzy brali udział w kongresie. i sprowadziło ich pod eskortą policyjną do Pow. Komendy PP. Tam poddano ich badaniom. Dopytywano się m. in. czy byli delegatami na kongres i czy głosowali za rezolucjami. Po przesłuchaniu włościan tych wypuszczono ich na wolność. Tak samo odbyły się przesłuchy w innych powiatach, np. w Bochni.

W Skawinie podczas zabawy sokolej policja aresztowała kilka osób, które były delegatami na Kongres i odprowadziła ich na posterunek celem przesłuchania

Komunikat Ligi obrony praw człowieka.

Warszawa. Liga obrony praw człowieka i obywatela ogłasza komunikat następujący:

Polska i niemiecka Liga obrony praw człowieka uważają oświetlanie godnych pożałowana wypadków granicznych ostatnich czasów przez prasę nacjonalistyczną obu krajów za narażanie na szwank pokojowych stosunków sąsiadujących ze sobą narodów Ligi uważają za konieczne, aby oba rządy zmieniły odnośne przepisy graniczne zwłaszcza przepisy o używaniu broni palnej przez straże graniczne. Zarazem apelują do opinji publicznej obu krajów o wytworzenie atmosfery zaufania i porozumienia przez zgodne z prawdą informowanie o wypadkach.

Warszawa. W rokowaniach dotyczących zajść na granicy polsko niemieckiej. rządy polski i niemiecki zgodziły się na poddanie stanu faktycznego tych zajść wspólnemu ostatecznemu zbadaniu przez 2 urzędników obu rządów po jednym z każdej strony

Komisja ta rozpocznie swą działalność niezwłocznie.

Propaganda Gdyni w Ameryce.

Jak donoszą z Montrealu. tamtejszy konsul Rzplitej Polskiej Straszewski nie tylko przyrzekł konsulowi Głuchowskiemu poparcie sprawy propagandy Gdyni na terenie Kanady, ale także osobiście wybiera się do Gdyni, aby bliżej się zapoznać z możliwościami, jakie ona dla ludzi. chcących inwestować pieniądze, reprezentuje. Również i sfery polskie w Kanadzie okazały duże zainteresowanie projektu popularyzacji Gdyni. z którym konsul Głuchowski przybył do Stanów Zjednoczonych. Dziennikarze i działacze traktowali przychylnie sprawę z którą do Stanów Zjednoczonych przybył konsul Głuchowski i uważali. że moment jest wobec kryzysu, jaki Stany Zjednoczone przechodzą, bardzo szczęśliwie i trafnie wybrany i że akcja, nie ulega wątpliwości, trafi na uznanie szerokich kół zainteresowanych.

130 tysięcy pielgrzymów przybyło do Rzymu w ciągu roku jubileuszowego.

W ciągu roku jubileuszowego napłynęły do Rzymu pielgrzymki z całego świata. Według cyfr podanych ze źródeł urzędowych. przybyło do Rzymu 543 grupy narodowe. nie licząc pielgrzymów poszczególnych, napływających poza grupami. Ogół pielgrzymów przewyższył 130,000 osób. Z Włoch przybyło 312 pielgrzymek z 78.290 pielgrzymami, z innych krajów Europy 196 z 44,143 pielgrzymami z Azji jedna pielgrzymka ze 152 pielgrzymami z Afryki 4 z 796, z Ameryki Północnej 21 z 3175 i zAmeryki Południowej 9 z 600 pielgrzymami.

Demonstracje bezrobotnych w Warszawie.

Dnia 7 bm. około godz. 11 rano na Placu Teatralnym przed ratuszem zebrali się bezrobotni, którzy wybrali delegację i wysłali ją do prezydjum magistratu z żądaniem pracy i pomocy dla bezrobotnych.

Demonstranci na wezwanie policji rozeszli się w spokoju.

Zgon uczonego.

Zmarł w Warszawie prof. okulistyki na uniw. warszawskim dr. Kazimierz Noiszewski, prezes tow. okulistów polskich, uczony o sławie międzynarodowej. Zmarły pozostawił po sobie bogatą spuściznę naukową w postaci 180 prac medycznych w języku polskim, rosyjskim i niemieckim.

Bezrobocie w Gdyni

Gdynia. Dzięki akcji, przedsięwziętej przez komitet społeczny do walki z bezrobociem ilość bezrobotnych spadła z 1600 do 416 osób.

Poświęcenie okrętu.

W Gdyni ks. Turzyński dokonał poświęcenia polskiego statku handlowego „Robur IV", będącego własnością Polsko - Skandynawskiego Towarzystwa Transportowego w Gdyni. Stan posiadania polskiej floty handlowej dosięga obecnie 445 tys. tonn.

Eksplozja granatu.

Stanisławów. W gminie Kobaki pow. kossowskiego 14 letni Semen Semenczuk i 10 letni Wasyl Bukatczuk znaleźli granat artyleryjski. Gdy zaczęli nim manipulować. granat eksplodował. W następstwie wybuchu Semenczuk stracił nogę oraz doznał ciężkich obrażeń całego ciała. Bukatczuk zaś odniósł ciężkie rany brzucha i klatki piersiowej.

Obu rannych przewieziono w stanie groźnym do szpitala w Kossowie.

Pierwsza taksówka powietrzna.

Warszawa. Od 1 lipca polskie linje lotnicze powiększyły swój park lotniczy o dwuosobowy samolot zaopatrzony w 100 konny silnik Gipsy.

Samolot będzie wynajmowany na żądanie osobom prywatnym w celach komunikacyjnych pomiędzy miastami Polski, posiadającemi lotniska. Koszt przelotu pierwszą taksówką wynosi 1 zł za klm.

Wypadek samolotowy.

Wilno. Kurjer Wileński donosi, że samolot ćwiczebny pułku lotn z Lidy uległ katastrofie, spadając w okolicy Wiśniewa pow. wołożyńskiego wskutek defektu motoru Samolot został zdruzgotany. Pilot por. Hryniewicz i obserwator kapral Kawiński doznali ciężkich obrażeń ciała

Węgrzy budują pomnik dla Polaków

Budapeszt. W ub. roku, w 80 rocznicę węgierskich walk o niepodległość, Stowarzyszenie Legjonistów w Budapeszcie zaproponowało wznieść w Budapeszcie pomnik ku czci 10.000 legjonistów, ktorzy brali udział w r. 1849 w bojach o wolność Węgier. Propozycję tę uzupełnił p. Albert Nyary, prezes Stowarzyszenia Węgiersko - Polskiego, wnosząc, aby pomnikiem tym uczcić także pamięć legjonistów polskich z wojny światowej. a w szczególności 2-ej brygady legjonów polskich, która walczyła w Karpatach i pod Marmarosz Sziget Projekt ten jest bliski zrealizowania.

Na wczorajszem posiedzeniu komitetu pomnikowego, zwołanem przez prezesa okręgowego Wojciecha Buczańskiego, prezesa Karola Haltora. bar. Nyary i Ferdynanda Miclossi przedstawił prof. Koloman Lux projekt pomnika opracowany przez dr. Belę Benilaqua. Projekt ten o wysokich walorach artystycznych, uwzględniający motywy polskie, został przez komitet przyjęty, o czem zostaną powiadomione miarodajne koła społeczeństwa polskiego i związki legjonistów. Pomnik stanie w Budapeszcie w 10-ym okręgu miasta na placu przed kościołem polskim.

Port gdyński zwiedzają przedstawiciele Włoch i Bułgarji

Gdynia. Dnia 8 bm. bawił w Gdyni włoski wiceminister komunikacji Pennavaria w towarzystwie pierwszego sekretarza ambasady włoskiej w Warszawie oraz poseł bułgarski Robeff i generalny dyrektor kolei bułgarskiej Boszkow. Goście zwiedzili miasto i port w towarzystwie specjalnie przybyłego z Warszawy naczelnika wydziału portowego min. przem. i handlu inż Łęgowskiego. dyrektora kolei państw. w Gdańsku Dobrzyckiego, sekretarza urzędu morskiego pułk. Ihnatowicza i innych wyższych urzędników kolejnictwa i urzędu morskiego

Przyjzad p. Pennavaria do Gdyni był nieoficjalny.

Konferencja rolna Małej Ententy i Węgier.

Bukareszt. Agencja Rador donosi. że w końcu bm ma się odbyć w Sinaja konferencja rolna przy udziale przedstawicieli Rumunji, Jugosławji i Węgier, Czechosłowację prawdopodobnie reprezentować będzie obserwator urzędowy a wymienione powyżej państwa ministrowie rolnictwa

Celem konferencji ma być utworzenie organizacji handlowej dla wywozu produktów rolnych.

Wycieczka polska w Pradze.

Praga. Bawi tu wycieczka poznańskiego oddziału stowarzyszenia chrześcijańsko - narodowego nauczycielstwa szkół powszechnych w liczbie 82 osób z p. Henrykiem Śniegockim na czele Wycieczka złożyła wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza. Goście polscy zabawią tu do czwartku poczem odjadą do Berna, Wiednia, Bratysławy. Budapesztu i przez Koszyce powrócą do kraju.

Bawi tu również wycieczka 13 członków poznańskiej korporacji studenckiej Panslavia, która złożyła wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza. Oprócz Pragi wycieczka zwiedzi Karlovy Vary, Marjanske Lazne, Pilzno. Berno, Bratysławę i Morawską Ostrawę.

ROZMAITOŚCI.

Cierpisz na zgagę? — to przeczytaj ten artykulik.

Zgaga jest dolegliwością dzisiaj ogromnie rozpowszechnioną. Zwłaszcza w Ameryce cierpienie to jest poprostu chorobą powszechną. ludową.

Dolegliwość ta objawia się paleniem i pieczeniem w przełyku. Uczucie to powstaje w miejscu, w którem przełyk przechodzi w żołądek, w tak zwanym wpuście. Mianowicie z niezupełnie jeszcze wyjaśnionych powodów u niektórych ludzi ten wpust nie zamyka się i pozostaje otwartym, podczas gdy zwykle otwiera on się tylko czasowo dla przepuszczenia pokarmów. Otóż ów wpust ziejący otworem, przepuszcza kwaśną treść żołądkową z powrotem do przełyku. wywołując owo pieczenie. Czasem pieczenie to jest tak silnem, że sprawia poprostu wrażenie bólu, promieniującego ku plecom.

Ta niedomykalność wpustu może mieć różne przyczyny. Austrjacki profesor Pal dowodzi — że zbyt szybkie. gwałtowne połykanie niedobrze rozgryzionych pokarmów powoduje w następstwie rozciągnięcie przełyku i wpustu. Niedomykalność wpustu może mieć jednak również i przyczynę nerwową; czasem znów chore migdałki wywołują tę dolegliwość.

Na zgagę cierpią z reguły mężczyźni. Dawniej przypuszczano że zgaga wywołana jest zbyt kwaśną częścią żołądkową. Przypuszczenie to upadło z chwilą, gdy przekonano się. że i słabo kwaśny sok żołądkowy może wywołać zgagę. A zatem główną przyczyną powstania zgagi jest nie odpowiedni sposób odżywiania się. Należy jeść uważnie, spokojnie i wolno, a pokarmy dobrze rozgryzać. Pozatem nie należy błony ślubowej żołądka drażnić. W Ameryce np. powszechnie spożywane są w dużej ilości lody i mrożone chłodniki na czczo. Otóż spożywanie na czczo takich mrożonych napojów czy lodów nie jest dla błony śluzowej żołądka zdrowem. Podobnie zbyt ostro przyprawiane potrawy wywołują, zwłaszcza u osób wrażliwych. pieczenie.

A zatem: Jedzmy i pijmy bardzo wolno. Nie spieszmy się nigdy przy jedzeniu. Dbajmy o nasze uzębienie i rozgryzajmy należycie i dokładnie wszystkie potrawy.

Niezwykły jasnowidz.

Od pewnego czasu w kołach naukowych Berlina panuje olbrzymie zainteresowanie dla niezwykłych zdolności jasnowidzenia niejakiego Maksa Moecke. Cały szereg seansów przeprowadzonych w warunkach całkowicie wykluczających jakąkolwiek mistyfikację, dał tak niezwykłe wyniki, że asystujący na tych seansach uczeni nie są w stanie wytłumaczyć zagadki Moecke'go Odgadywanie myśli osób z któremi obcuje, nie przedstawia dla niego najmniejszej trudności. Miewa też przeczucia wypadków, które stać się mają w najbliższej przyszłości. Szczególniej zdumiewające jest u Moecke'go to. że odczuwa on to wszystko, co w jakiś sposób dojdzie do jego świadomości. W domu, w którym mieszka, nietylko widzi i słyszy. lecz czuje i przeżywa wszystko, co się dokoła niego dzieje. Znany uczony berliński, profesor Bastanier. na pewnym seansie podał Moecke'mu osiem owiniętych w papier buteleczek jednakowej wielkości z różnemi lekarstwami Moecke, brał po kolei buteleczki do ręki i z całą dokładnością opisywał barwę, smak i właściwości każdego lekarstwa, a co najdziwniejsze jednocześnie doświadczał na sobie działanie tych lekarstw a więc łzawiły mu się oczy, doznawał przyśpieszena tętna, pocił się bardzo silnie lub usypiał. co ściśle odpowiadało właściwościom danego lekarstwa. Moecke zaprzecza jakoby jego właściwości miały coś wspólnego z mistyką i sprawami nadprzyrodzonemi, oświadczając, że zdolności te wyrobił sobie na podstawie wiedzy ścisłej zdobytej w czasie studjów uniwersyteckich.

Pałac z roku 2100 przed Chrystusem.

Donoszą z Wiednia: Sir Artur Evans ogłasza w dziennikach angielskich nowe szczegóły o pracach archeologicznych na Krecie. Po sześciotygodniowych pracach udało się odkryć nowe dojście ze strony zachodniej do pałacu w Knossos. Zdołano odsłonić część muru zewnętrznego, który otaczał dawniejszą Akropolidę. jakoteż domy i południowo - zachodnią część podwórka pałacowego Mur ten, zbudowany z wielkich bloków kamiennych, pochodzi z roku 2100 przed Chrystusem. W miejscu, gdzie się schodzą dwie wybrukowane drogi. znaleziono resztki silnie obwarowanej bramy wjazdowej. W obrębie obwarowania znaleziono dwie wymurowane jamy, zwane Koulouras, wypełnione czerpami naczyń z okresu średniego minusowego. Resztki te, wysoce artystyczne, stanowiły nadbudowę nad wielkiemi domami z poprzedniej epoki. W jednym z domów z epoki późniejszej znaleziono kompletne urządzenie dla domowego kultu wężów. Były tam najrozmaitsze naczynia o niezwykłych formach, z nakrywami, przedstawiające węże zwinięte w krążek. Ponadto odkryto ruchomy ołtarz kamienny z płaskorzeźbą, przedstawiający święte rogi i podwójne siekiery.

Równocześnie postąpiły naprzód prace rekonstrukcyjne wewnątrz pałacu. Ukończono rekonstrukcję całego dachu nad salą tronową i nad przedpokojem. Odsłonięto też wspaniałe barwne płaskorzeźby nad portykiem, przedstawiające walkę byków. Cała ta część pałacu znajduje się obecnie w takim stanie, w jakim się znajdowała w czasie inwazji greckiej.

Zamiast złodzieja złapali rybę.

Z Warszawy donoszą: Lokatorzy domu przy ulicy Żelaznej 31 zaalarmowani zostali onegdaj wieczorem krzykami: „Złodzieje, bandyci!" Dozorca domu, zamknął bramę, poczem wziąwszy pomocnika i dwóch jego kolegów, udał się do mieszkania Racheli Przepiórki, zajmującej 6-pokojowy lokal na I piętrze od frontu. Tam przerażone: Przepiórka i jej kuzynka Helena Gastmanówna oświadczyły przybyłym, że w mieszkaniu znajdują się złodzieje. Dozorca i jego towarzysze udali się od strony kuchni, lecz w pewnym momencie, gdy Gastmanówna krzyknęła: „O, stoi w kącie", wszyscy — cofnęli się na schody. Tymczasem krzyki zwabiły przechodniów i w jednej chwili na rogu ulicy Twardej i Żelaznej utworzyło się zbiegowisko, złożone z około 500 osób. Z przejeżdżającego tramwaju wybiegł post. 6 komis. Hieronim Gregorowicz, który wpadłszy do mieszkania, obszukał cały lokal, pod łóżkami, w szafach aż wreszcie wszedł do pokoju kąpielowego W tej chwili zjawił się również jakiś przodownik. Dwaj policjanci z wymierzonemi rewolwerami wkroczyli do łazienki. Po zapaleniu światła stwierdzili oni, że żadnego złodzieja nie było.

Sprawcą takiego alarmu okazał się 3-kilowy karp, który wyskoczył z wanny, napełnionej wodą i zaczął rzucać się po podłodze oraz obijać o drzwi Wypadek ten wywołał oczywiście huragany śmiechu wśród zgromadzonych lokatorów oraz tłumu przechodniów.

Wzruszający czyn niewidomych inwalidów wojennych we Włoszech.

Uczestnik zjazdu b. kombatantów, zjazdu, któremu przewodniczył niewidomy inwalida wojenny. poseł do parlamentu włoskiego Scapini, francuski ks.Guitton, napisał do paryskiego dziennika „La Croix" (19. 6. 30) list, z którego podajemy następujący wyjątek: „W małym klasztorze św. Damjana obok Assyżu widziałem ostatnim razem małą tablicę — zdaje się, z marmuru, która mnie wzruszyła. Wiecie bez wątpienia, że u św. Damjana znajduje się minjaturowy taras, zwany podwórzem św. Klary, obok którego św. Franciszek ułożył swoją pieśń „O moim bracie Słońcu" Otóż na zachodnim murze tego tarasu włoscy inwalidzi — niewidomi umieścili w subtelnym porywie serc skromną tablicę, mającą napis. którego treść jak zapamiętałem, jest taka: Na tem podwórzu, obok którego św. Franciszek odśpiewał pieśń do swego brata Słońca, my. niewidomi inwalidzi wojenni, pozbawieni odtąd światła, śpieszymy połączyć się całem sercem z tą radością jakiej doświadczył niegdyś On w kontemplowaniu i sławieniu słońca. Oby oświecił On wzamian nasze dusze!"

W beczce przez Niagarę.

W dolnym biegu rzeki Niagary znaleziono wielką blaszaną beczkę wyłożoną materacami a w niej zwłoki pewnego Amerykanina, który przed dwoma dniami podjął próbę przebycia wodospadu Niagary w beczce.

Próba udała się, jednakże odważny podróżnik udusił się w beczce, ponieważ zabrał ze sobą zapas tlenu tylko na 3 godziny.

Sekwestrator i lew.

Sekwestratorzy skarbowi narażeni są na różnego rodzaju przykrości, niespodzianki i przygody. Wypadek wszelako, jaki wydarzył się świeżo urzędnikowi takiemu w okolicy Salzburga, należy chyba do szczególnie rzadkich.

W najbliższej okolicy miasta rozbił swoje namioty wędrowny cyrk w połączeniu z menażerją słynnego Hagenbecka, który w lecie objeżdżać zwykł w ten sposób Niemcy i Austrję. Podczas krótkiego tegorocznego pobytu na Semmeringu dyrektor cyrku - zwierzyńca rozplakatował na tablicy, będącej własnością jednego z większych miejscowych hoteli obwieszczenie o przybyciu swoich atrakcyjnych cudowności i, oczywiście, właściciel hotelu zażądał odszkodowania za samowolne skorzystanie z jego tablicy. Mimo, że odszkodowanie to nie było zbyt wysokie, nie przekraczało bowiem stu szylingów austrjackich, Hagenbeck odmówił zapłacenia go, zwinął swoje namioty i powędrował dalej. Ręka sprawiedliwości dosięgnęła go jednak na nowem miejscu postoju. Urzędnik sądowy, któremu powierzono wykonanie wyroku i ściągnięcie wyznaczonej kary wraz z kosztami postępowania sądowego, zjawił się w zwierzyńcu i zasekwestrował przedmiot najcenniejszy — wspaniałego lwa afrykańskiego.

Hagenbeck nie uląkł się jednak sekwestru i w dalszym ciągu odmówił zapłacenia, pozwalając zabrać lwa, bez klatki jednak, jako że nie była ona zasekwestrowana. Teraz dopiero nastąpił dla biednego sekwestratora moment największego zaambarasowania. W jaki sposób zabrać lwa i dostarczyć go sądowi i wobec tego, że zwierzyniec miał wywędrować nazajutrz wczesnym rankiem do następnej zkolei miejscowości? Na szczęście jednak, po długich targach i pertraktacjach, Hagenbeck dał się nakłonić do zapłacenia kary i w ten sposób niemiły dla sekwestratora incydent został zlikwidowany.

LUDWIK STASIAK

BRANDENBURG

122) **Kraina słowiańskich mogił**

Mściwoj stał niemy. Oczy błędne latały. Szaleństwo było w jego oczach. Krew zjawiła się na wargach. Bezwiednym odruchem ręki chwycił się za włosy i rwał je z głowy. Na białej jego ręce kudliły się wyrwane długie włosy. Ciało kurczyło się nerwowo, na ustach pokazała się pieniąca ślina, zmieszana z purpurową krwią. Patrzy na Bernarda, chce coś mówić. Głos marznie w gardle, ustachcą powiedzieć myśl, myśli nie jest w stanie związać mózg.

— Jedźmy! — zawołał Bernard.

— Dokąd? — zabełkotał Mściwoj.

— Wiesz, do domu. Na wesele.

— Chcesz, żeby był ślub — zaszeptał blady jak giezło Mściwoj.

— Jutro.

— Mój?!

— Twój. Z Adelajdą.

Okropnym razem uderzył Mściwoj w twarz Bernarda, policzek rozległ się w powietrzu, ręka Mściwoja chce się wbić w czerwony ,szeroki pysk

— Łotrze!!!

Rzucił się margraf na Mściwoja, napad z obu stron był tak straszny i nagły, że nie było czasu dobyć miecza, że nikt miecza nie ujął. na pięści i pazury lecą się bić. Rozpacz Mściwoja i wściekłość pokonały margrafa. Rozmachem szału uderzony w ciemię, upadł Bernard na podłogę bez zmysłów.

Mściwoj wybiegł przed gospodę i krzyknął na pachołków swoich:

— Za mną!!!

Lecieli za Mściwojem jak wicher. Dokąd ich prowadzi nie wiedzą.

— Konie padają, panie.

— Naprzód!

— Dokąd jedziem?

— Radegast! — woła Mściwoj. — Radegast!

Mściwoj drogę myli jakby na manowce jechał. Pędzą milę, dwie mile bez wypoczynku, bez wytchnienia. Co chwila słychać jęk i rzężenie, słychać wyraźnie, że Mściwoj płacze. W głos płacze. Wyje strasznym bólem i płaczem.

— Bogna! — szlochają usta — Bogna!

— Co mówisz. panie?

— Tyś chory, książę.

— Moja Bogna!!!

Może półtrzeciej mili ulecieli, gdy Mściwoj nagle konia osadził.

— Do mnie!

— Na rozkazy twe jesteśmy.

— Czy rozmawialiście z załogą w Braniborze

— Wszak niespełna godzinę tam staliśmy.

— Przecież...

— Ja mówiłem ze setnikiem.

— Czy nie wiesz, gdzie jest Wilhelm?

— Ten gęślarz? Wiem Wyjechał do Niemiec

— W którą stronę?

— Do Bawarji jedzie, potem uda się do Włoch

— Dobrze. Daleko do Radegastu?

— Niedaleko. Widzisz panie te domy? To chaty w Radegaście.

— Na pagórku dąbrowa, w dąbrowie świątynia Trzygłowa.

— Cała hawelańska ziemia się zjechała.

— Bracia nasi!

— Do braci!!!

Powitany został okrzykiem zgrozy. pomrukiem tłumów, przekleństwami własnych ziomków

— Mściwoj Bieługowicz! Oto książę nasz!

— Sprzedawczyk, sługa cesarza!

— Wróg własnego ludu!

— Precz z nim!

— Wracaj do cesarza, wyrzutku i zdrajco!

— Nie, nie wrócisz, Nie damy ci wrócić! Na suchej wierzbie zakończysz twoje nędzne życie.

— Na szubienicę! Na szubienicę!!!

Krzyk oburzenia. przekleństwa władyków, wycie tysięcy tłumów zgłuszyło słowa Mściwoja, który chciał pożalić się, wypłakać się przed braćmi.

— Wyrzutku!!!

— Szubienica!!!

— Dajcie powróz!

Uciszył okropny wrzask skinieniem ręki Niebora. Wysoko na stopniach ołtarza przy posągu Trzygłowa stał ponad tłumem, wódz ludu, pan serc wzniósł rękę do góry. a w niezmiernej rzeszy zapanowała cisza wielka.

— Mówić chcesz?—zapytał władyka Mściwoja

— O przebaczenie prosić.

Niebora pochylił smutno głowę ku ziemi.

— Niech ci Bóg przebaczy — szepnął.

— Nie przebaczą ci pomordowane przez margrafów dzieci nasze!!! — krzyknął Cichost.

— I my mu nie przebaczymy!—rzekli kmiecie.

— Strach mam większy przed tobą, niźli przed zarazą — krzyknął głos z tłumu. — Bracia! Dziś godzina pomsty wybiła, dziś jak kraj długi i szeroki, lud słowiański przeciw ciemięzcom powstaje. Precz z parszywą owcą! Precz ze Mściwojem! Czy wiecie poco on tu przyszedł?

(Ciąg dalszy nastąpi).

Z POMORZA

Sępólno. (Pożar w Skarpach.) W ub. środę około południa zauważyli przejezdni w pociągu z Sępólna do Chojnic wysoki słup dymu; był to pozar dwóch stodoł i domu robotniczego, leżących przed zabudowaniami majętności. Pastwą płomie ni padły również maszyny i zboże w stodołach Pożar wybuchł przypuszczalnie przez iskrę od mo toru do młócenia zboża. Mimo natychmiastowej akcji ratunkowej w sile aż 11 sikawek nie zdołano przy takiej suszy nic uratować. Spaliła się rów nież chudoba dwóch familij robotniczych, m. in. i kwota pieniężna (około 100 zł), która znajdowała się w sienniku. Bardzo wielkie straty pokryje po części ubezpieczalnia.

— **Zebranie Rady Miejskiej** odbyło się przy licznym udziale zaproszonych osobistości w ubiegły tydzień. M. in. rozpatrywano sprawę budowy chodnika do tut, kościoła katolickiego. Chodnik dotychczasowy. z dużych, nierównych kamieni wybrukowany, stał się niebezpiecznym dla całości nóg przechodniów.

Starogard. (Utonął młodzieniec). Podczas kąpieli i pławienia koni w jeziorze Żabno utonął 25-letni Bolesław Parzyk z Gostyczyna, powiatu tucholskiego, bawiący czasowo w gminie Więzowno pod Koronowem.

Kościerzyna. Śmierć przez utonięcie znalazł w tych dniach dwuletni synek właściciela Augusta Moritza w Dębowej Górze tut. powiatu.

Kartuzy, Tonąć zaczął. kąpiąc się w jeziorze w Sierakowicach, niejaki A. Gronon. Umiejąc dobrze pływać, G. zdołał utrzymać się czas jakiś na powierzchni, aż przybyli mu z pomocą pp. J. Zelewski i W. Rejter, którzy chwyciwszy go za włosy wydobyli na brzeg. Przyczyną wypadku była lekkomyślność, gdyż G. poszedł do wody bezpośrednio po spożytym obiedzie, co, jak nieraz słyszał, niejednego już zgubiło.

Gdynia. (Obóz letni harcerzy z Chojnic). Wczoraj przybyła do Gdyni drużyna harcerska z Chojnic i rozłożyła się obozem na polance redłowskiej Przybyło razem 24 harcerzy. przywożąc ze sobą kajak.

Razem z harcerzami przybył opiekun chojnickiej drużyny harcerskiej, p. prof. Bieszk.

Gdynia. (Wypadek przy pracy). Przy robotach kanalizacyjnych wydarzył się nieszczęśliwy wypadek. Podczas pracy obsunęła się ziemia i przygniotła dwóch robotników Plocieniczaka i Stenzla Obaj zostali przewiezieni do lecznicy na Kam. Górze, gdzie stwierdzono, że P. ma złamaną nogę, a St. zdarty naskórek na nodze

Gdynia. (Stacja doświadczalna badań masła). Pomorska Izba Przemysłowo - Handlowa uruchomiła w Gdyni stację doświadczalną dla badania i standaryzacji masła eksportowego, na które popyt na rynkach zagranicznych stale wzrasta. Dotychczas największy wywóz kieruje się do Anglji.

— **(Większy przeładunek węgla).** O ustawicznem wzmaganiu się ruchu w porcie gdyńskim świadczyć może statystyka z jednego tylko dnia. W piątek przeładowano w Gdyni 679 wagonów czyli 12,343 tony węgla, podczas gdy w porcie gdańskim przeładowano 668 wagonów, czyli 12035 ton.

Nowe. (Wielki zjazd cechu piekarskiego). W ubiegłą niedzielę. dnia 6 lipca odbył sę tu wielki zjazd zechu piekarskiego i pokrewnych zawodów który zgromadził wielu uczestników i był witany przez władze centralne w postaci depesz i delegatów specjalnie przybyłych na ten zjazd.

Chełmno. (Do włoch i Afryki na motocyklu!) W dniu 4 bm. wyjechał z Chełmno na motocyklu p. prof. gimn. Władysław Orłowski. celem zwiedzenia Czechosłowacji, Austrji, Włoch i północnej Afryki.

Toruń. (Przyłapanie złodziei kolejowych). W nocy z 30 ub. m. na 1 lipca nieznani sprawcy oderwali plomby od kilku wagonów towarowych, stojących na stacji w Zajączkowie Po splądrowaniu wagonów skradziono z jednego 2 skrzynie smalcu Dłuższe, energiczne dochodzenie tut. Wydziału Śledczego doprowadziło do wykrycia sprawców kradzieży. Są nimi niejacy: Teodor Borowski, dojarz, bez stałego miejsca zamieszkania oraz Augustyn Potrykus, robotnik i zawodowy włamywacz, dopiero przed 14 dniami wypuszczony z więzienia w Starogardzie. Chcieli się oni przyzwoicie ubrać i poszukiwali w wagonach za ubraniami. a nie znalazłszy ich zadowolnili się 2-ma skrzyniami smalcu. Jedną skrzynię smalcu Borowski oddał do swego brata, zam. w Wielgłowach, gdzie smalec przetopiono i ukryto. Potrykas oddał znów poł skrzyni dojarzowi Zarakonowi w Dąbrówce, który również smalec ukrył. zaś drugie pół skrzyni P. usiłował sprzedać. Smalec prawie w całości odebrano, brak tylki kilku funtów. Obu włamywaczy przychwycono w lasku koło Szpęgawy, gdzie się ukrywali. Przy schwytaniu u Potrykusa znaleziono sztylet i rozmaite narzędzia złodziejskie.

— **(Nominacja).** St. sekretarz starostwa Kamiński został mianowany asesorem w VIII. stopniu służbowym przy tutejszem starostwie.

Wejherowo. (Nowy lekarz powiatowy). Z dn. 3 bm. objął w mieście naszem urzędowanie nowy lekarz powiatowy dr. Walczak z Krasnego Stawu. Dotychczasowy długoletni lekarz powiatowy radca dr. Panek, przeszedł w stan spoczynku. P. dr. Panek zaskarbił sobie swoją niezwykle gorliwą działalnością powszechny szacunek. zaufanie i sympatję swoich pacjentów oraz całego społeczeństwa.

Pelplin. Nieszczęśliwy wypadek na skutek spłoszenia się koni zdarzył się p. Nadolnemu z Pelplina, który wracając ze Starogardu z furą naładowaną deskami na skutek usunięcia się deski koniowi na nogi, koń się spłoszył i p. Nadolny upadając z wozu uległ ciężkim obrażeniom.

— **Ujęcie szajki złodziei,** która od dłuższego czasu niepokoiła miejscowość naszą i okolicę zostało ostatnio dokonane przez policję tczewską, która wykryła i aresztowała włamywaczy i tak ujęto sprawców kradzieży w aptece p. Przygodzińskiego w osobach Józefa Majewskiego i jego brata z Janiszewka pod Pelplinem, dokonali oni również kradzieży na dworcu kol. u restauratora Radziwiłła i w Rzeżęcinie u p. Łukaszewskiego i Kleji, Jan Majewski okazał się również tym opryszkiem, który żonie mistrza rzeźnickiego wyrwał z rąk torebkę na ulicy. Łup złodziejom częściowo został odebrany zaś skradzione świnie znaleziono u ich matki. Złodziejem zaś, który włamał się do pp. Dytkiewiczów w Ropuchach okazał się również aresztowany Władysław Gnacek bez stałego miejsca zamieszkania.

Koronowo. (25-lecie kapłaństwa). Zasłużony na niwie duszpasterskiej i społecznej czcigodny ks. proboszcz Żelewski w Koronowie obchodził dnia 2 bm. 25-letni jubileusz kapłaństwa. Na intencję Jubilata odprawił w tymże dniu ks. wikary Dettlaff mszę św. w miejscowym kościele poklasztornym, w której uczestniczyły liczne rzesze parafjan. Czcigodny Jubilat zaś dzień jubileuszowy spędził w zacisznych murach klasztornych w Częstochowie. gdzie odprawił mszę św. przed cudownym obrazem Matki Boskiej Jasnogórskiej.

Nowe pismo młodzieży polskiej w Niemczech

Związek Polaków w Niemczech, naczelna organizacja Polaków, obywateli niemieckich, przystąpiła w roku bieżącym do wydawania pisma młodzieży polskiej pod tytułem „Młody Polak w Niemczech".

Pisemko to, którego wyszły już trzy numery, wyróżnia się starannie opracowaną treścią, zawierającą wiele artykułów regjonalnych z autochtonnych terenów polskich, liczne ilustracje, osobne kąciki dla kongregacyj, harcerstwa, sportu, młodych Polek, śpiewaków teatrzyków ludowych oraz wielką liczbę fotografij i sprawozdań z życia młodzieży polskiej w Niemczech które wykazują, iż ruch organizacyjny młodego pokolenia mimo trudnych warunków stale się rozwija.

Każdy numer tego pisemka posiada barwną prześliczną okładkę, utrzymaną w duchu polskim a wykonaną przez miejscowych młodych malarzy

W życiu młodzieży polskiej w Niemczech pisemko to spełni niewątpliwie doniosłą rolę, mając za zadanie nietylko nieść jej jednolite polskie wychowanie narodowe, ale zorganizować i skupić ją około siebie.

Upodobania Edisona.

Genjalny wynalazca, Tomasz Alva Edison, mimo sędziwego wieku, żywo interesuje się życiem bieżącem. Poświęcając kilkanaście godzin dziennie pracy w swem laboratorjum, znajduje jeszcze czas na czytanie „od deski do deski" aż ośmiu dzienników, które stale abonuje. Edison lubi czytać opisy podróży, przygód oraz życiorysy, nie lubi ani kart ani sportu. Przep. zato za kinem a zwłaszcza za filmami z życia cowboyów. Film dźwiękowy nie zyskał jego uznania. „Od kiedy wprowadzono filmy dźwiękowe — mówi Edison — rzadko widzi się dobry film. Cała uwaga zwrócona jest na głos, a zapomina się o grze. Ja mogę to najlepiej zrozumieć, gdyż jestem głuchy. A jest wręcz nieprawdopodobnem o ile głusi więcej widzą, niż ludzie normalni". A trzeba pamiętać, że mówi to nietylko człowiek, który na starość stracił słuch lecz — genjalny wynalazca. Jego zachwyty dla kina i filmu niemego są o wiele bardziej wartościowe gdyż potrafi on nietylko patrzeć, lecz widzieć i rozumieć to wszystko. co jest prawdziwe szlachetne i piękne.

Ślub pod wodą.

W Stanach Zjednoczonych małżeństwo zawarte bez żadnych ekscentryczności, jest bardzo rzadkiem zjawiskiem. Naogół młodzież, przystępująca do tego tak ważnego aktu, wymyśla przedziwne sposoby. by tylko zwrócić na siebie uwagę tłumów.

Bardzo udany występ w tym kierunku miała młoda para — J. F. Guthrik (lat 26) i Katarzyna Wilson (lat 25) — z Los Angelos. Ich ceremonja ślubna odbywała się na dnie basenu w hotelu „des Ambassadeurs".

Z tego powodu wielebny Sheldon Shepard był zmuszony okryć suknie duchowne skafandrem i zejść na dno basenu. Tam już go oczekiwali narzeczeni i świadkowie w takich samych strojach. Połączono wszystkich telefonami z salą nad basenem, by ślub mógł się odbyć, jak zwykle, przy dźwiękach marsza weselnego.

Fenomenalny pies.

Sławni muzycy i śpiewacy w Chicago, byli ostatnio świadkami ciekawego widowiska, na które zostali zaproszeni przez pewnego lekarza.

Mianowicie zaprezentował on im konkurenta w postaci niezwykłego psa. Jest to piętnastoletni owczarek. który już w pierwszych dniach swego życia, zdradzał niesłychaną wrażliwość na muzykę i samorzutnie pewnego dnia zaczął dziwnym u psa głosem wyśpiewywać melodje, grane przez jego pana na fortepianie. Temi zdolnościami zwrócił na siebie uwagę właściciela, który zaczął go systematycznie uczyć śpiewu.

I teraz pies ten, popisywał się pięknym barytonowym głosem, o szerokiej skali. w obecności licznych słuchaczy.

Co mówią wasze usta?

Na ten temat pan Michel Lescot znany autor francuski, wygłosił niedawno odczyt. Twierdzi on, że po sposobie śmiechu, można poznać charakter człowieka.

I tak np. człowiek, którego usta łatwo układają się do uśmiechu. jest lekkomyślnym, próżnym niestałym i mało dyskretnym. Ktoś, kto śmieje się rzadko — jest zimnym, wyrachowanym, ale wiernym i pracowitym. Jeżeli czyjeś usta wykrzywiają się przy śmiechu, ich właściciel jest ciekawym. zmiennym i łatwo zapominającym o przyjaciołach. Jeżeli czyjaś twarz ma zawsze wyraz półuśmiechu — ten obdarzony jest wybitną umysłowością, jest bardzo inteligentnym, sprytnym i dyskretnym. Człowiek śmiejący się głośno i krzykliwie — jest istotą namiętną, pożądliwą i cechuje go łakomstwo.

Oto kilka przykładów wyjętych z ciekawego studjum p. Lescot.

Szwedki najpiękniejszemi kobietami w Europie.

Najpiękniejszą i najbardziej uroczą kobietą w Europie — jeśli mamy wierzyć literatce baronowej Bonde, jest Szwedka. Powodu wspaniałego wyglądu zdaniem powieściopisarki należy przedewszystkiem szukać że nie mają podmalowanych oczu, i uszminkowanych ust, a następnie w ćwiczeniach fizycznych, uprawianych od lat najmłodszych na wolnem powietrzu.

Widziałam w Szwecji — pisze baronowa Bonde, 40-letnie kobiety o świeżuteńkiej cerze i ognistym wzroku zapowiadającym żywy umysł. W Szwecji daje się zauważyć, jak to już niejeden literat mógł stwierdzić, większą ilość kobiet pięknych, do których należą zarówno dziewczęta od 18 — 25 lat i kobiety od 25 — 60 lat. Dalszym powodem długotrwałej młodości Szwedek jest dobre trawienie, usuwające z twarzy szpecące zmarszczki oraz to, że głównem pożywieniem jest mleko, chleb, co też wpływa pomyślnie na przedłużenie młodości. Baronowa Bonde twierdzi jednak w końcu. że poważną rolę w pomyślnym wyglądzie fizycznym odgrywa również pomyślny stan gospodarczy kraju.

Nieunikniona wojna mocarstw zachodnich przeciw unji Sowietów. Pogrom Bolszewizmu przez Zjednoczoną Europę.

Pod tym tytułem ukaże się około 15 lipca na półkach księgarskich sensacyjna książka pewnego współczesnego męża stanu. która wywołała za granicą niezmierne wrażenie. Jest ona rozchwytana w całej zachodniej Europie i tłumaczona na wszelkie języki. W myśl projektu autora ma Polska wziąć czynny udział w niedalekiej, nieuniknionej wojnie przeciw Sowietom, a przecież kraj nasz potrzebuje pokoju stanowczo i na długie lata. Każdy. kogo obchodzi los naszego państwa i narodu, powinien zapoznać się treścią tej książki oraz politycznemi projektami jakie europejscy dyplomaci snują w swych gabinetach. Książka jest tania — kosztuje 2.50 i będzie do nabycia we wszelkich lepszych księgarniach oraz kioskach kolejowych „Ruchu". Zachęcamy Czytelnika do zapoznania się z jej treścią.

Czołg — strzała.

Z Waszyngtonu donoszą, iż w warsztatach rządowych wykonany został nowy model czołga. który może posuwać się po drogach z szybkością przekraczającą 100 klm na godzinę. Na nierównym gruncie szybkość czołga wynosi 25 klm, w wodzie 16 klm. Opancerzenie czołga zabezpiecza załogę przed granatami ręcznemi, pociskami karabinowemi i gazami trującemi. Nowy czołg może udźwignąć 12 tonn ładunku.

Wesoły kącik

Kupiec wydaje zarządzenia ekspedjentom:

— Na wystawie każdy pullover kosztuje 15 złotych. W sklepie 30 złotych.

Ekspedjent: — Czy jednak klijenci tego nie zauważą?

— Skądże znowu. Pullovery po 30 złotych są znacznie trwalsze.

— Przecież to ten sam towar.

— Tak, ale jak kto drożej zapłaci, to będzie go lepiej szanował.

* * *

Ona: — Ojciec obiecał, że po naszym ślubie będzie pokrywał połowę naszych wydatków.

On: — Świetnie! Musimy tylko znaleźć jeszcze kogoś ktoby pokrywał pozostałą połowę.

Drukiem drukarni „Dziennika Pomorskiego"
Wł. J. Schreiber. Chojnice

Wiec manifestacyjny

odbędzie się w niedzielę, dnia 13 bm. zaraz po nabożeństwie, około godz. 1 na placu Jagiellońskim ku upamiętnieniu **rocznicy plebiscytu na Warmji i Mazurach. Po wiecu, odbędzie sę pochód przez miasto.**

Niewątpimy. że całe obywatelstwo weźmie udział w tej demonstracji, mającej nam uprzytomnić zarazem w dniu klęski plebiscytowej wielką radosną chwilę zwycięstwa wiekopomnego pod Grunwaldem w r. 1410.

W całych Niemczech, a szczególnie w Prusach Wschodnich, odbywać się będą olbrzymie demonstracje o piętnie wyraźnie antypolskiem i od wetowem. Gardłować się tam będzie o konieczności odebrania nam Pomorza, —

Pokażmy my tłumnym udziałem w naszej manifestacji. jakie jest nasze stanowisko wobec tych zakusów niemieckich, pokażmy braciom naszym na b. terenach plebiscytowych, że pamiętamy o nich i że wysoko cenimy sobie ich ówczesne niestety bezowocne wysiłki zmierzające do przyłączenia ziem tych, odwiecznie polskich. do polskiej Macierzy.

Teror i przymus jest nam obcy. Prosimy jednak zważyć to. jedno, że Niemcy gotowi o tym. który w demonstracji tej nie weźmie udziału. przypuszczać, że jednoczy się on z nimi w pragnieniu i dążeniu do ponownego przyłączenia Pomorza do Niemiec. Czy nie wstydziłbyś się, Rodaku. gdyby dla wygody czy opieszałości o to miano cię posądzać?

Niechaj więc nie zabraknie ani jednego Polaka na wiecu, niechaj w pochodzie wezmą udział wszystkie organizacje ze sztandarami!

Tego wymaga powaga chwili.

CHOJNICE I POWIAT

Chojnice dnia 10. lipca 1930 r

Rezolucje powzięte na pierwszym Zlocie Okręgu Katolickich Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej w dniu 6 lipca 1930 r.

Młodzież męska powiatu chojnickiego zorganizowana w SMP. i zebrana na pierwszym Zlocie Okręgowym w Czersku świadoma że bez duchowego odrodzenia narodu nie może być mowy o jasnej i szczęsnej przyszłości Rzeczypospolitej Polskiej przyrzeka zdążać wszelkiemi wysiłkami do własnego odrodzenia ducha:

1 Przez rzetelne pogłębienie w sobie katolickiego, wewnętrznego życia religijnego
2 Przez czujną i mężną obronę w życiu zasad katolickich
3 Przez wyrobienie w sobie poczucia karności, zgody i współpracy społecznej i wreszcie
4 Przez rozniecenie w własnej duszy świadomości Polaka Obywatela.

Równocześnie całą siłą przekonania i szczerego młodzieńczego zapału protestuje:

1 Przeciw poniżeniu. poniewierce i szarganiu religji katolickiej przez kogokolwiekbądź i w jakikolwiek sposób
2 Przeciwko panoszącej się dziś zgniliźnie moralnej oraz
3 Przeciwko hasłom rozstroju przewrotu i tak zgubnej dla Polski nienawiści klasowej.

DRUGA REZOLUCJA.

Młodzież męska powiatu chojnickiego zorganizowana w SMP. i zebrana na pierwszym Zlocie Okręgowym w Czersku protestuje przeciw zakusom naruszania granic ziemi pomorskiej i oświadcza gotowość obrony Pomorza do ostatniej kropli krwi.

Kalendarzyk zebrań i pogadanek SMP.

Czwartek 10 lipca. O godzinie 6 wiecz. piłka nożna 1 i 2 drużyny w lasku miejskim. O godzinie 8 wiecz. zebranie sekcji Radjo w szkole powsz

Piątek 11 lipca. Organizacyjne zebranie Kółka misyjnego o godzinie 7 wiecz. w szkole powsz na które sie wszystkich druhów zaprasza. O godzinie 8,30 zebranie wszystkich kier. sekcyj. Z powodu ważnych spraw przyb. koniecz.

Niedziela 13 lipca. Zebranie zarządu o godz. 12 w południe w mieszkaniu ks. Patrona.

Poniedziałek 14 lipca. Organizacyjne zebranie Kółka muzycznego przy SMP. o godzinie 8 wiecz. w szkole powszechnej. Wszystkich lubowników muzyki się niniejszem serdecznie zaprasza, także nie członków, którzy mają za miar do kółka przystąpić.

Wtorek 15 lipca. Zebranie plenarne o godzinie 8 wiecz. na które się wszystkich druhów zaprasza. Goście mile widziani. Zarząd.

Zabawa „Rodziny Policyjnej"

urządzona ubiegłej niedzieli udała się w całej pełni. Przy dźwiękach znanej orkiestry Zakładu Wychowawczego — obywatelstwo nasze spędziło wspólnie z rodzinami naszych stróżów bezpieczeństwa kilka miłych chwil. Pierwszorzędny bufet. wystawiony przez Rodzinę Policyjną był stale oblężony, gdyż ceny były bardzo umiarkowane. Nie zapomniano też o naszych milusińskich. Różne gry i zabawy rozbawiły wszystkich tych, którzy udali się do ogrodu Srzelnicy. Wieczorem odbyła się na sali piękna zabawa, gdzie przy tańcach bawiono się aż do świtu. Kto w niedzielę był na zabawie Rodziny Policyjnej. ten odniósł jaknajlepsze wrażenia.

Ceny targowe.

Na wczorajszym targu płacono jak następuje: Masło funt 2,20 — 2,30 zł; jaja mendel 2,20 zł; jagody 50 — 60 groszy litr; świętojanki 40 groszy litr; czereśnie 80 groszy — 1 zł litr; Za drób płacono kaczki 4.50 zł szt.; kury 3 zł szt.; kurczaki 3,50 — 4 zł szt. Świeże kartofle kosztowały 30 groszy litr za stare zaś płacono 4 zł za centnar. Targ z powodu deszczu był mało ożywiony

Kino Nowości

wyświetla dziś i jutro potężny dram. o mił. carsk satrapy ku pięknej arystokratce w realizacji słynnego Gemaro Righeli pod tytułem **„Tajemnica cytadeli w Dęblinie"**. W rolach głównych M. Jacobini i G Gabrio. W filmie tym, ilustrującym nam czasy panowania caratu na ziemiach polskich ujrzymy sceny sądu wojennego. jak nieubłaganą chwilę egzekucji.

Powiat

Czersk, powiat chojnicki. **(Nie udało mu się.)** W piątek po południu przytrzymano na gorącym uczynku osobnika, który skradł rower p. D. Tylickiemu w chwili gdy p. T udał się na pole celem obejrzenia wydajności zbioru, rower pozostawiający w odległości 20 mtr. od szosy. Przejeżdżający przypadkowo samochodem pan Babiński udał się w pościg za złodziejem. Zdołano go przytrzymać na ulicy Chojnickiej. Sprawcę oddano w rece policji. Jak się wykazało jest to niejaki Józef Gorczycki bez stałego miejsca zamieszkania.

Groźne pożary w powiecie chojnickim.

W sobotę dnia 5 bm. powstał w zabudowaniu gospodarza Bronisława Gierszewskiego w Chłopowach groźny pożar. Dom mieszkalny doszczętnie spłonął. Ogień przeniósł się na sąsiednie zabudowania gospodarza Kaźmierza Teszki. Wobec tego że dachy były kryte słomą, zajął się dom mieszkalny oraz stajnia, które spłonęły doszczętnie. Ogólna szkoda wynosi około 30000 zł. U gospodarza Gierszewskiego spłonęły wraz z domem mieszkalnym wszystkie sprzęty domowe. U gospodarza Teszki spalił się również martwy inwentarz, jak wszelkie maszyny rolnicze, wóz i inne narzędzia gospodarcze. Poszkodowani ponoszą wielkie straty, gdyż są bardzo nisko ubezpieczeni. Przyczyna pożaru nieznana.

Dębowa — Góra, 6 7.

Dnia 6 bm. w godzinach popołudniowych powstał pożar w lesie państwowym, należącym do leśnictwa Dębowa — Góra, Nadleśnictwo Klosnowo. Spaliło się około 50 mórg lasu 40 letniego. Pożar powstał na wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem. Pożar został zlokalizowany dzięki sprężystej akcji podjętej przez okolicznych mieszkańców pod dowództwem komendanta Posterunku Policji Państwowej p. Łukaszewskiego z Brus. Ogólna szkoda wynosi przeszło 10000 zł. Na miejscu pożaru był również obecny p. wicestarosta Semrau.

Laska, 7. 7.

Dnia 5 7. bm powstał pożar w godzinach popołudniowych w lesie państwowym należącym do leśnictwa Młynek, Nadleśnictwo Laska. Spaliło się około 40 mórg 80 letniego lasu sosnowego Pożar powstał przez nieostrożne obchodzenie się z ogniem. Szkody są ogromne. Dzięki sprężystej akcji, podjętej przez pracowników majętności Wielkie Chełmy, pożar został zlokalizowany. Przybyło bowiem około 50 ludzi z urzędnikiem gospodarczym p. Kędzierskim na czele, którzy dzielną swą pomocą zapobiegli dalszemu rozszerzaniu się ognia.

Bachorze. powiat chojnicki. **(Pożar lasu).** W lesie państwowym leśnictwa Bachorze powstał pożar lasu. Spaliło się około 4 mórg lasu sosnowego. Pożar zlokalizowano. Szkody są znaczne.

Napady na b. separatystów nadreńskich.

Z Trewiru donoszą: Ubiegłej nocy powtórzyły się w 5 punktach miasta rozruchy uliczne przeciwko b. separatystom.

Tłum demonstrantów. złożony z kilkuset osób zaatakował dom w którym mieściły się dawniej biura separatystów. Policji z trudnością udało się odeprzeć napór demonstrantów. W międzyczasie gospodarz domu, który zabarykował się w swem mieszkaniu, począł strzelać z okna do demonstrantów Tłum przerwał kordon policji i wysadziwszy bramę. wdarł się do wnętrza rozbijając i niszcząc całe urządzenie.

Gospodarz, zabarykadowawszy się w swym pokoju, ostrzeliwał w dalszym ciągu demonstrantów. Oblężonego udało się uwolnić dopiero po przybyciu posiłków policyjnych.

Zmiany na stanowiskach dyplomatów.

Warszawa. W kołach dyplomatycznych spodziewane są w najbliższym czasie znaczne zmiany na placówkach jak i w centrali. Na stanowisko posła w Berlinie ma zostać powołany Grzybowski obecny poseł Rzeczypospolitej w Pradze, jego zaś miejsce zajmie szef gabinetu ministra Szumlakowski. Kierownik referatu niemieckiego w centrali Dormański. wyjechał do Tokio na stanowisko radcy poselstwa. Referat niemiecki ma objąć Komarnicki radca poselstwa polskiego w Watykanie.

Uznanie dla fabryki Cegielskiego.

W tych dniach zakłady H. Cegielski w Poznaniu gościły przedstawicieli rządu polskiego i delegatów państw obcych. O godzinie 9,30 rano przybyli do fabryki pp.: poseł bułgarski Robef i generalny dyrektor kolei bułgarskich i portów pan Boszkow. Wizyta ta pozostała w ścisłym związku z przejętą przez firmę H. Cegielski dostawą 12 parowozów dla rządu bułgarskiego. Goście po zwiedzeniu fabryki wyrazili podziw dla nowoczesnych urządzeń technicznych, podkreślając szczególnie świetną organizację pracy. Oprowadzał ich i informował pan dyrektor Kręglewski.

O godzinie 11.40 przybyli do zakładów członkowie międzynarodowego kongresu przedsiębiorstw komunikacyjno-turystycznych w liczbie przeszło 40. Wycieczkę tę prowadził wiceprezes Związku pan Tomet. Goście zwiedzili szczegółowo wszystkie oddziały fabryki, przyglądając się specjalnie z wielkiem zainteresowaniem najrozmaitszym konstrukcjom itd. Ciekawemi informacjami służył wycieczce pan dyrektor Suchawiak. O godzinie 12 przybył do fabryki minister Kühn, witany przez prezesa rady głównej pana Samulskiego. komisarzy rządowych pp. Cholewińskiego, Słomczyńskiego oraz p. inż Kręglewskiego. P Minister w otoczeniu swej świty zwiedził urządzenia zakładów, dłuższą chwilę zatrzymując się w monterni parowozowej. Specjalnie przyglądał się ciekawemu montowaniu olbrzymiej lokomotywy 120-tonnowy dźwig wkładał właśnie na koła wielki parowóz.

Po obejrzeniu szkoły uczniów. znajdującej się obok zakładu, udano się na śniadanie w sali szkolnej na cześć dostojnych gości. Pierwszy przemówił pan prezes Samulski, charakteryzując świetny rozwój fabryki i wnosząc na zakończenie toast na cześć gości. W odpowiedzi zabrał głos pan Tomet. który oświadczył między innemi co następuje: „W tej pracy jaką widzieliśmy podczas swego pobytu w Polsce oraz w tym świetnym rozwoju zakładów fabryki H. Cegielskiego co stanowi typową lustrację ewolucji polskiego przemysłu— widzimy wielką przyszłość dla Polski i jej ekspansji na rynkach zagranicznych".

Olbrzymi pożar w Częstochowie.

Częstochowa. Dnia 8 bm. o godzinie 6.30 wieczorem wybuchł olbrzymi pożar w fabryce papieru Kohna i Markusfelda. Pożar przybrał niezwykle groźne rozmiary zagrażające sąsiedniej farbiarni przędzy. Na miejsce pożaru przybyła straż częstochowska oraz kilkanaście straży ochotniczych. Do godz. 9 wiecz. pastwą płomieni padła cała papiernia, ubezpieczona na 5 miljonów zł za wyjątkiem magazynów i kotłów — Straty są olbrzymie. Pożar trwa w dalszym ciągu. Fabryka zatrudnia 300 robotników.

Katastrofa hydroplanu pasażerskiego.

Berlin. Hydroplan Hanzy, utrzymujący komunikację pomiędzy Szczecinem i Sztokholmem, musiał w odległości 20 km od południowego cypla Bornholmu opaść na wodę z powodu uszkodzenia motoru. co uniemożliwiło dalszy lot. — Stąd został on zabrany przez przejeżdżający holownik motorowy, który próbował przyciągnąć go do Bornholmu. W odległości 10 mil od Bornholmu przód samolotu nagle zanurzył się w wodę. Załoga holownika przystąpiła natychmiast do ratowania osób, znajdujących się w samolocie Holownikowi udało się wziąć na swój pokład pilota kpt. Kuhringa i mechanika Friedricha oraz jednego z pasażerów nazwiskiem Erickson. Po przewróceniu się samolotu. pospieszył mu również z pomocą jeden z parowców, którego załodze udało się uratować jeszcze dalszych 2 pasażerów których nazwiska nie są dotychczas znane Reszta pasażerów a mianowicie jedna kobieta i radjotelegrafista nie została dotychczas wydobyta tak, iż zachodzi przypuszczenie. że znaleźli śmierć w falach morskich.

Samolot znajduje się obecnie w pobliżu Bornholmu.

Wielka katastrofa w kopalni.

Na kopalni Wenzeslans w Neurode zasypanych zostało kilkaset górników. Dotąd wydobyto 81 zabitych. Przypuszczalnie liczyć się należy z wzrostem liczby ofiar do 150 osób

RUCH w TOWARZYSTWACH

Towarzystwo Ludowe Chojnice. — Zebranie miesięczne odbędzie się w niedzielę 13 bm. o godz 16 w hotelu Centralnym. Na porządku dziennym bardzo ważne sprawy Zarząd

Ochotnicza Straż Pożarna. W niedzielę dnia 13 bm. o godzinie 6 rano odbędzie się marsz ćwiczebny, zbiórka na placu Piastowskim. Po poł. o godzinie 13 odjazd samochodem do Wolności Stawienie się wszystkich członków pożądane.

Komendant.

Od soboty, dnia 12-go lipca r. b.

Wielka sprzedaż resztek

Oprócz tego polecam bogaty wybór jak:

Muślin bawełniany	zł. 1.80	Eolienna, ładne kolory	zł. 4.25
Jedwab do prania sztucz.	1.60	Woal w wzory ca 100 szer.	2.95
Muślin wełniany	3.50	Muślin wełniany, lepszy	4.50

Ceny zniżone! **Ceny zniżone!**

Juljusz Schreiber, Chojnice

Telefon 48. **Rynek 17.**

Kurs pływania

Egzam. nauczyciel pływania udziela w Charzykowie lekcyj pływania. Zgłosz przyjmuje **Klub Żeglarski Chojnice,** Dworcowa 10. Telef. 188

Dziennie świeże

pomidory

poleca

K. Blaszczyk.

Wyborna

kapusta kiszona

nadeszła i polecam 1606

D. Grzywacz.

Ucznia,

syna porządnych rodziców, z lepszem wykształceniem szkolnem

poszukuję zaraz.

Maks Wenda, Brusy, drogerja, skład kolonjalny i delikatesów. 1574

Potrzebny zaraz

uczeń kowalski.

Pierwszeństwo mają ci, którzy już się rok uczyli.

Feliks Pliszka, Nowydwór st. kol. Ogorzeliny.

Uczeń kelnerski

wład. językiem polskim i niemieckim, zaraz potrzebny

Hotel Engel.

Do mego składu kolonjalnego i żelaza połączony z restaurac. potrzebny zaraz

uczeń,

syn uczciwych rodziców, władający językiem polskim i niemieckim. 1603

A. Riedel, właśc. Rink, ul. Gdańska 2.

Nadeszły wyborne

Matjasy

angielskie

D. Grzywacz, ul. Gdańska 28

Sprzedam zaraz 2 pokoj.

mieszkanie

z kuchnią i sadem owocowym. 1612

Franciszek Błoczyński, Małe Chełmy pow. Chojnice.

Poszukuję 3-4 pokojow.

mieszkania

z kuchnią

o ile możności zaraz. Zgł. do eksp. Dz. Pom. 1605

Służąca

do wszystkiego potrzebna zaraz. Zgł. 1609

Chojnice, Ramy 4 i. na pr.

Przetarg przymusowy

Dnia 12. 7. rb. sprzedam najwięcej dającemu za got. większą ilość tapet, atramentu, zeszytów, i ksiąg kontowych. Zbiórka licytantów o godz. 12 w hotelu Priebe (Kaletta).

W. Kowalski Kom. sąd. Chojnice. 1604

Przetarg przymusowy

Dnia 11. lipca br. o g. 12 sprzedam w Brusach najwięcej dającemu za got. 10 kub. desek sosnowych 4/4 20 kub. desek sosowych 6/6 Zbiórka licytantów na dworcu w Brusach.

Drabiński, egz. Pow. Kasy Chorych Chojnice. 1610

Przetarg przymusowy

Dnia 11. lipca br. o g. 13 sprzedam w Brusach najwięcej dającemu za got 35 kub. desek 30/m sosno. 10 kub. desek 17/m sosno. Zbiórka licytantów na dworcu w Brusach.

Drabinski, egz. Pow. Kasy Chorych Chojnice 1611

Za liczne dowody współczucia okazane nam z powodu zgonu ukochanej córki i siostry naszej, oraz za kwiaty i wieńce złożone na jej grobie, składamy wszystkim przyjaciołom oraz znajomym nasze najserdeczniejsze podziękowanie.

rodzina Blaszczyków

Chojnice, w lipcu 1930 r.

KINO NOWOSCI

W czwartek 10. i piątek 11. b.m. o godz. 8.30.

Tajemnica cytadeli w Dęblinie

Potężny dramat o miłości carskiego satrapy ku pięknej arystokr tce w realizacji słynnego

Gennaro Righelli, z udziałem M. Jacobini, G. Gabrio i N. Lisienko.

Z czasów panowania caratu na ziemiach polskich. Scena sądu wojennego, jak nieubłagana chwila egzekucji na długo pozostają w pamięci widza.

Szanownej publiczności miasta Chojnic podaję do łaskawej wiadomości, iż

autobus kursuje dziennie:

do Charzykowa		z Charzykowa do Chojnic	
o godz.	11-tej	o godz.	18-tej
„	13-tej	„	18,30
„	14,30	„	19,30
„	15,15		

1580 **Anna Zabłocka.**

Klub Żeglarski w Chojnicach

W niedzielę, dnia 13. b. m. po południu o godzinie 3.30

wyścigi żaglowców.

Koncert i dancing na plaży.

Wstęp 50 gr. Miłośników sportu serdecznie zapraszamy.

Przypomina się odnowienie losów

do III. kl. 21 Loterji Państw.

ostatni termin 10. lipca b. r.

Kolektura A. Kunowski, Chojnice

Dobrowolna licytacja

Dnia 12 lipca r. b. o godz. 10-tej rano odbędzie się w lokalu **pana Jażdżewskiego przy placu św. Jerzego Nr. 5.**

Sprzedawane będą nast.: **Fisharmonjum, maszyna do szycia, maszyna do wyrobu trykotaży, maszyna szewska, maszyny rzeźnicze, kocioł** 150l.) **urządzenie składowe, wagi, meble, pościel dywan, gitara, dubeltówka, skórki, łyżeczki srebrne, wirówka, półszorek, garderoba męska i damska.**

Na licytacji przyjmuje się wszelkiego rodzaju rzeczy

Jan Dolny (licytator) 1613

Dworcowa 15 (III. p.)

Dziewczyna

do małego dziecka może się zgłosić na Mickiewiczu 35 II. p. 1594

Słapowa.

Przetarg przymusowy

Dnia 11 lipca rb. o godz. 10-tej sprzedam w Brusach w lokalu Marcelego Cysewskiego najwięcej dającemu za gotówkę:

9 par butów (długich)
20 par śniegowców
1 wirówkę w dobr. stanie
7 kos (do kosz. zboża)
1 regał sklepowy

około 10 mórg żyta na pniu.

Drabinski, egz. Powiat. Kasy Chorych Chojnice. 1612

Dziennie świeże

Róże

poleca

K. Blaszczyk.

Wykwintne manicure 1 zł.

Dworcowa 72.

Krakowska.

Redakcja i Administracja: Chojnice ul. Człuchowska 13. — Pocztowe konto czekowe 201332 — Konto bankowe: Bank Powiatowy Chojnice, Miejska Kasa Oszczędności, Chojnice, — Telefon 44. Adres tegraficzny „Dzien. Pom." — Skrytka pocztowa 33. — Drukiem i nakładem drukarni „Dziennika Pomorskiego" w Chojnicach. Za treść odpowiedzialny: Redaktor Bonifacy Chmielewski. Wydawca Władysław Juljusz SCHREIBER.